PRENUMERATA:
rocznie . . . . K. 6·—
półrocznie . . . K. 3·—
dla pocztowców numer pojedynczy 40 h.

Cena inseratów jednorazowo:
cała str. . . . K. 32·—
1/2 „ . . . . K. 16·—
1/4 „ . . . . K. 8·—
1/8 „ . . . . K. 4·—
Drobne ogłoszenia 8 hl. od wyrazu — najmniej 80 hl.
Dla członków 4 hl. od wyrazu — najmniej 40 hl.

PRZEGLĄD POCZTOWY

NIEZAWISŁY ORGAN C. K. ADJUNKTÓW, OFICYANTÓW i ASPIRANTÓW POCZTOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY i WYDAWCA: KAROL JAROSZ.

ADRES
Redakcyi i Administracyi:
skrytka pocztowa Kraków, Nr. 143.

Tajemnica autorska ściśle zastrzeżona.
Rękopisów się nie zwraca.
Anonimy nie będą uwzględniane.

Członkowie krakowskiej i lwowskiej grupy Centr. Związku otrzymują „Przegląd poczt." bezpłatnie.

Nr. 11. **Kraków, dnia 1 lipca 1913.** **Rok IV.**

Wiec oficyantów pocztowych Austryi.

O którego zwołaniu donosiliśmy, odbył się we Wiedniu w hotelu „Monopol" dnia 5-go czerwca, przy niebywale licznym udziale posłów wszystkich narodowości, gości, reprezentacyi innych organizacyi i grup niemal wszystkich, oraz prasy. Przewodniczył wiceprezydent Centr. Związku Zwölfer. W zagajeniu zaznaczył, że szczególnie ciężkie materyalne warunki życiowe zmuszają nas, wystąpić znowu przed forum opinii publicznej i bez obawy otwarcie wypowiedzieć, że nędza oficyantów pocztowych musi się wreszcie stanowczo skończyć. Przypomina, że już niejednokrotnie apelowaliśmy do parlamentu, że niejednokrotnie już parlament powziął skromne, ale niezbędne dla nas w skutkach uchwały, a mimo to nic się na lepsze nie zmieniło. Toteż dziś, gdy sfinalizowanie uchwał parlamentu, acz nie w zupełności, ale ma być dokonanem, zwracamy się ponownie do posłów, aby w labiryncie rzekomych „trudności" „iunctim" i t. p. znaleźli skuteczne remedium na przyspieszenie.

Poseł Pacher, witany burzą oklasków prosi o głos, ponieważ tego samego wieczoru ma posiedzenie stronnictwa. Wśród owacyi zgodzono się na tę zmianę porządku dziennego.

Poseł Pacher mówi: „Nie pierwszy raz już jestem wśród Was i nie raz pierwszy mam zaszczyt oświadczyć, że jako honorowy członek Waszego Związku, stoję wiernie po stronie Waszej i walczyć będę z Wami razem, dotąd, dokąd nie osiągniemy tego, czego chcemy (oklaski). Jutro mamy również posiedzenie w sprawach funkcyonaryuszy państwowych toteż proszę Was przysłać także i jutro reprezentantów Waszych do parlamentu, abyśmy mieli ich pod ręką celem informacyi. Oświadczam otwarcie, że uczynimy wszystko, aby nietylko jaknajprędzej osiągnąć poprawę bytu, ale także jeszcze pomyślniejsze jej warunki. Zapytacie — o czem to jeszcze radzić trzeba? Musimy borykać się z rządem o to, w jakich rozmiarach różne kwoty mają być różnym grupom funkcyonaryuszy wymierzone. W głównych zarysach jest to już wprawdzie ustalone, lecz konstrukcya całości, szczegółowy zakres i nowe uporządkowanie jest przedmiotem intenzywnych naszych pertraktacyi z rządem. Nie mogę przemilczeć, iż Ministerstwo Handlu, zwłaszcza w Waszej sprawie zajmuje życzliwe stanowisko. Udało nam się uzyskać podwyższenie sumy przeznaczonej na poprawę Waszych płac. Suma dla Was przeznaczona wynosi około 700.000 K, dla oficyantek około 800.000 K, (oficyantów w Austryi jest 4.700, oficyantek 7.000. Przyp. Redakcyi). Z cyfr tych osądzicie, czy rezultat należy uważać za pomyślny. W każdym razie zbliżyliśmy się bardzo do tego celu, jaki sobie założyliśmy. Pierwotne żądanie osiągnięcia poborów XI rangi po 8 latach służby, sformułowano później wskutek znanego stanowiska Ministerstwa skarbu o tyle, że pobory XI rangi mają być osiągnięte po 10 latach służby. Ustalić się da już teraz, że ten cel osiągniemy; możliwe, że zamiast 2.300 K dostanie po 10 latach służby 2.200 K, jednak żądanie osiągnięcia poborów XI rangi tem samem jest w przybliżeniu spełnione. Poprawa płac przed dziesiątym rokiem służby jest również ustaloną i wynosić będzie od 100 do 400 K rocznie. Równocześnie będzie i sprawa tytułu uregulowana w ten sposób, że zniesionym będzie tytuł oficyant a pozostaną tytuły „adjunkt" i „starszy adjunkt".

Naszem zadaniem w przyszłości będzie taksamo, jak dotychczas walczyć wspólnie, bo zostanie poza płacą wiele jeszcze rzeczy, które muszą być naprawione i przeprowadzone.

Odnośnie do zrównania poborów oficyantek z waszymi, Ministerstwo Handlu ustąpić niechce. Stoi bowiem na tym punkcie zapatrywania, że mężczyzna, jako ojciec rodziny, musi mieć większą płacę aniżeli kobieta, która tylko sama dla siebie się stara.

Wreszcie poczuwam się do obowiązku podziękować Wam za Wasze poważne stanowisko, za spokój z jakim musieliście opanować sytuacyę i ciężkie życiowe warunki. Wasze poruszenia o których często słychać, były zrozumiałe i usprawiedliwione. Że dotychczas spokojnie i cierpliwie znosiliście twardy los, uznają to wszyscy posłowie, a sfery wszystkie oceniają pracę Waszą. Będziemy trzymać się z Wami razem i nadal, będziemy starać się jeszcze lepiej poprawić to co osiągniemy. Dla mnie będzie zaszczytem walczyć i nadal z Wami i służyć Wam zawsze i wszędzie".

Przemówienie posła Pachera przerywane było często gromkiemi oklaskami, a po skończeniu ozwał się formalny orkan aplauzu.

KOLEDZY! Jednajcie nowych Członków Organizacyi! Pamiętajcie o Funduszu prasowym! — —

Przewodniczący kol. Zwölfer podziękował posłowi Pacherowi za jego cenne słowa i gorącą szczerą opiekę. Udzielił następnie głosu prezydentowi Centr. Związku kol. Oleksemu.

Prezydent Oleksy uzasadnił szczegółowo przyczyny zwołania publicznego wiecu oficyantów pocztowych Austryi. Przyczyny te dadzą się ująć w jedno pojęcie: „plan finansowy“. Wyłania się stąd pytanie, co za związek ma plan finansowy z naszą regulacyą, skoro my jesteśmy regulowani w drodze rozporządzenia, i tak już trzykrotnie byliśmy regulowani, bez oglądania się na perfekcyonowanie planu finansowego. Stwierdzamy dalej, że gdy przygotowywano przedłożenie pragmatyki służbowej i my żądaliśmy, aby pragmatyka nas objęła, odmówiono nam tego. A mimo to musimy teraz taksamo czekać na pragmatykę, jak i ci, którym pragmatyka daje znaczne korzyści, a którzy o wiele lepiej są sytuowani, aniżeli my, którzy żyjemy w warunkach poniżej granicy „możliwości egzystencyi“.

Nędza nasza przysłowiowa nie jest frazesem. Jest ona kapitałem austryackiego urzędnictwa. Nieszczęście: „być oficyantem pocztowym“ jest tak rozpaczliwe, że opinia publiczna wierzyć nie może, że tak jest w rzeczywistości.

Wspomnę o historyi „głodnego sędziego“ o czem prasa swego czasu pisała, stając tem samem w obronie nie tylko jedynostki, ale całego sędziowskiego stanu.

O aferze Redla pisząc pewien dziennik („Deutsches Volksblatt“. Przyp. Red.) mówił, że Redl jako oficer sztabu generalnego był zmuszony obracać się w takich sferach, które z jego środkami pieniężnymi nie były w harmonii i dlatego mógł łatwo popaść w konflikt.

W odniesieniu do urzędników zakładu pocztowego należałoby również postawić pytanie, czy oni jako urzędnicy nie są zmuszeni żyć „standesgemäss“ w „sferach“ w których przy swoich poborach łatwo mogą popaść w konflikt. Ze 100—120 koronami nietylko „w sferach“, ale wogóle żyć niemożna, powinnibyśmy więc zamiast sztabu urzędników pocztowych mieć sztab defraudantów. Że tak nie jest, to dowód, iż poczucie obowiązków u nas jest większe, aniżeli troska o nas. (Oklaski).

Kieruję prośbę do parlamentu, aby szybciej działał. Życzenia nasze są ujęte we wniosku Pacher-Burival. Zostały niejednokrotnie już jednogłośnie przyjęte przez Izbę posłów i uznane jako uzasadnione i sprawiedliwe. Nasza władza przełożona, a konstatujemy z naciskiem, bo Eks. Wagner v. Jauregg usiłował uzyskać dla nas co najwięcej i najlepiej — uznaje nagłość naszych żądań. W mocy parlamentu teraz leży rychłe przeprowadzenie tego co uchwalił. Tu potrzeba szybkiej pomocy. Niechże więc parlament zdobędzie się na czyn i zrealizuje społeczną „konieczność“. (Oklaski).

Dla oficyantów pocztowych pozostaje jedna konieczność i obowiązek. Musimy z tymi posłami, którzy za naszą walczą sprawę utrzymać ścisły kontakt i tych posłów wspierać. W ten sposób okażemy się obrońcami naszej sprawy i pozyskamy innych dla siebie. W ten sposób strzegąc praw konstytucyjnego obywatelstwa dojdziemy do celu!

(Burza oklasków, Oleksy odbiera od posłów gratulacye za świetne przemówienie).

Następny mowca poseł Dr. Pollauf nawiązując do przemówienia Oleksego uwagą, iż w jego argumentach widzi poważną świadomą celu taktykę wydobycia się z matni własną siłą do tej wyżyny, do której kieruje nas prawdziwy postęp i wolność prawdziwa, gratuluje Oleksemu wybitnego znawstwa, więcej jeszcze świadomości, iż osiągnięcie celów naszych leży nietylko w uzyskaniu materyalnych korzyści, ale w osiągnięciu tych ideałów, do których zdążać winien każdy samodzielny celu świadomy człowiek, to jest w prawdziwej pełnej wolności myśli i czynu. To jest przedewszystkiem walka przeciw gwałtowi reakcyi. Mowca daje krótki pogląd na pragmatykę, a wreszcie plan finansowy.

Przemawia następnie poseł Keschmann, krytykując tych, którzy na zgromadzeniach atakują rząd najostrzej, w parlamencie zaś czynią zadość każdemu życzeniu rządu. Kto wierzy, że między planem finansowym a pragmatyką jest jakaś łączność? Czy podczas jesiennej „wojny w pokoju“ pytano się o pokrycie? Normalne wydatki pokrywa się z normalnych dochodów. Wydatki dla was, te zapotrzebowania, które są podstawą waszej egzystencyi muszą być uważane za normalne wydatki. Tylko na wydatki nadzwyczajne musi się szukać i znaleźć pokrycie. W obecnej taktyce rządu jest usiłowanie rzucenia odium za nowe ciężary podatkowe na urzędników. Skonstatowanem zostało, że prawie wszystkie partye są za sfinalizowaniem przedłożeń urzędniczych, tylko rząd zachowuje się biernie. Toteż na rząd tylko trzeba wywrzeć nacisk. Wasz los nie może być zawisłym od galicyjskich biskupów. Ci nie są głodni. Koniecznem jest, aby w budżecie wstawiono tę sumę, jaka jest potrzebną na zrealizowanie waszych życzeń. I w tym kierunku będę się starał działać. (Oklaski).

Poseł Polke polemizuje z wywodami posła Pachera i sądzi, że skoro już że strony kompetentnej dano zapewnienia, które, jeżeli zostaną spełnione, będą mieć wartość rzeczywistą, to jest to pewnym sukcesem. Bo słusznem i sprawiedliwem jest, aby dobra, wydatna praca była nagrodzoną należycie. On jest jednak mniej wiaroduszny. Podkreśla, że rząd zwłaszcza wobec spraw urzędniczych uprawia bierny opór. Jedno na czem powinniśmy się oprzeć, to nasza organizacya. Opierając się na takiej organizacyi, będziemy mieli nietylko w parlamencie, należyte zastępstwo, ale parlament pod takim naciskiem będzie też musiał znaleźć skuteczny sposób działania na rząd. Smutny to znak dla państwa, że nie ma środków na odpowiednią zapłatę swych funkcyonaryuszy. W całej zaś sprawie najwięcej pożałowania godnem jest, że otwarcie do tego się przyznają. Mowca wzywa nas byśmy się dzielnie razem trzymali w silnej i potężnej organizacyi, bo tylko te mają znaczenie w kompetentnych miejscach.

Poseł Kittinger (pocztmistrz) przyłącza się do zapatrywań posła Pachera i przyznaje słuszność przedmowcy. Wzywa, aby w budowie organizacyi nadal iść taksamo szczerze, jak dotychczas. Z własnego doświadczenia z całem przekonaniem musi wyrazić uznanie oficyantom pocztowym za ich pracę, organizacyi cześć za energię i głęboką poważną taktykę. Jeżeli urzędnikom państwowym za pracę ich przyznano wyższą płacę, która jest zupełnie zasłużoną, to niezrozumiałem jest, dlaczego praca oficyantów pocztowych przy tej samej jakości nie jest oszacowana na tęsamą zapłatę. To różniczkowanie wynagrodzenia jest tem mniej usprawiedliwione, że oficyant pocztowy na prowincyi zapadłej oddaje stosunkowo większą pracę i usługi społeczeństwu, aniżeli urzędnik w wielkim mieście. Przytem oficyant na wsi pracuje cały dzień, praca jego zmienia się ciągle szybko, co bezwarunkowo musi być uwa-

żane za cięższą służbę aniżeli szablon w wielkiem mieście. Przez to stwierdza się sprawność i użyteczność urzędnika. Z tych wszystkich przyczyn wypływa, że mamy prawo domagać się bezwarunkowo lepszej zapłaty. Mowca wskazuje na stosunki drożyźniane, które ani mowy o tem być nie może, aby uległy zmianie na lepsze. Stosunki w Niemczech, lub Francyi nie są tak niepomyślne, jak u nas, gdzie wynagrodzenie w stosunku panującej drożyzny nie stoi nawet w stosunku na pół odpowiednim. Dalszym szkorpionem jest to, że u nas na porządku dziennym praktykuje się zwyczaj iż reformy wszelkie nie wchodzą w życie w czasie odpowiednim. Zanim bowiem jakaś korzyść, jakaś zmiana przejdzie alembik rządowy, staje się już spóźnioną. A wtedy okazuje się znowu potrzeba nowej regulacyi. Mowca zapewnia, że on i jego stronnictwo będą i nadal energicznie pracować dla poprawy naszego bytu. (Oklaski).

Poseł Neunteufel broni parlament przed pojawiającemi się zarzutami. Każdy poseł chce pracować, ale nie ma do tego sposobności. „Powiedzmy otwarcie — mówi poseł Neunteufel, mamy zakorzeniony absolutyzm". Posłowie są tylko na to, aby uchwalić podatki. Tutaj trzeba podnieść głos o rzeczywistą konstytucyę. Parlamentaryzm musi być zachowanym i utrzymanym, o to upomnieć się muszą wszyscy, którym ustawa jest drogą. Ten jest patryotą obywatelem, kto konstytucyę szanuje. Chcemy mieć zdrową demokracyę. Z prywatnego życia z wielu waszymi kolegami wiem, jak wielke wśród was rozgoryczenie z powodu opieszałości z jaką traktują waszą regulacyę. Trzeba przyznać, że po mistrzowsku opanowaliście waszą cierpliwość. Mowca daje wreszcie zapewnienie życzliwości i współpracy swego stronnictwa.

Przemawiał następnie p. Pauernfeindt, prezydent „Postbeamtenvereinu", omawiając Golgotę pragmatyki i stosunki w parlamencie, poczem reaguje na uwagi posła Kittingera, jakoby pracę oficyantów na prowincyi należało wyżej kwalifikować, aniżeli urzędników w mieście. Twierdzi, że wszyscy funkcyonaryusze przy poczcie na jedno nie mogą się żalić, to jest na brak pracy, ale jakościowo pełnią tę samą służbę.

P. Schneider reprezentant maturantów, któremu przerywano ujmuje w swe przemówienie ataki na parlament, że on ponosi winę za nieprzyjęcie planu finansowego.

Poseł Kittinger wyjaśnia, że słowa jego o jakości pracy oficyantów na prowincyi, a urzędników w mieście źle zrozumiano. Chciał podnieść, że służba w urzędach klasowych wymaga zupełnej sprawności urzędnika we wszystkich gałęziach służby pocztowej. (Bardzo słusznie).

Poseł Dr. Heilinger wspomina, że już niejednokrotnie współdziałał przy pracy swego stronnictwa dla poprawy naszych stosunków. Dla wojska pieniądze są zawsze. Tam nie pyta nikt o pokrycie. Mowca streszcza krótko aferę Redla i sądzi, że milionowej wartości ofiary ludności poszły wskutek niej na marne. Ileż ofiar pieniężnych z kieszeni ludności przeszło na plany marszów, roboty i t. d. Co możnaby dobrego zrobić tymi olbrzymiemi sumami. Ta zdrada jest gorszą, aniżeli faktycznie przegrana bitwa. Państo nie może już więcej robić długów; wina leży w zaślepieniu, że w Austryi wszystko da się tylko wojskiem zrobić. W parlamencie robi rząd, co mu się podoba i grozi: jeżeli nie chcecie robić tak, jak ja chcę, poślemy Was do domu. Czy możnaby ignorować jednomyślne uchwały parlamentu w konstytucyjnem państwie? W normalnych stosunkach byłoby to wprost nie do pomyślenia nawet. Mowca kończy zapewnieniem, że co w jego mocy będzie, uczyni, aby urzędnikom dano sprawiedliwość.

Po odczytaniu miejscowości, z których nadeszły telegramy i pisma solidaryzacyjne, zabrał głos prezydent Oleksy i mówił:

Z ust powołanych reprezentantów pokrewnych organizacyi przyjmujemy, co i dla nas nie jest nowością, jaki ogrom pracy, trudów i ofiar poniesiono, aby w walce organizacyjnej z panującą przemocą nie tylko nie uledz, ale postąpić naprzód. Jeżeli dobrze zrozumieliśmy to słowa te dyktowane są z zakorzenioną dawno wśród nas ideą ogólnej pocztowej organizacyi. My już dawno wypowiedzieliśmy się zatem, że tylko wielka ogólna organizacya będzie gwarancyą, iż głos nas będzie musiał być usłyszany wszędzie. Dziś, gdy wszystko się w jeden wspólny łańcuch wiąże i to nie tylko proletaryat, ale szczególnie posiadacze, nie powinniśmy my, pocztowcy dłużej czekać. I gdyby zgromadzenie nasze dzisiejsze nie miało nawet osiągnąć innego celu, jak tylko ten, że na tej drodze uczynimy jeden krok naprzód, to nie zgromadziliśmy się nadarmo.

Burza oklasków była odpowiedzią, wykrzykniki: „Niech żyje ogólna organizacya pocztowców wszystkich kategoryi.

Na tem zgromadzenie rozwiązano.

Deputacya Krakowskiej Grupy adjunktów i oficyantów

We Wiedniu.

Dnia 18 czerwca b. r. udała się deputacya Krakowskiej Grupy adjunktów i oficyantów pocztowych do Wiednia. Celem deputacyi, która składała się z prezesa Krak. Grupy, p. A. Lubańskiego i sekretarza p. J. Jury, bylo wyjednanie mianowań asystentami kolegów, posiadających przepisane warunki i sprawa zbliżającej się regulacyi.

We środę, t. j. 18 czerwca 1913, deputaci odbyli w parlamencie z kilkoma posłami (pp. Dr. Grossem, Siengalewiczem, Pacherem, Waberem, Zieleniewskim etc.) konferencyę na temat mianowań asystentami i regulacyi. Przy sposobności złożono Drowi Grossowi podziękowanie za wyjednanie audyencyi w Ministerstwach Galicyi, Handlu i Skarbu.

Następnego dnia o 9-tej rano zjawiła się deputacya u Ministra Galicyi Excel. Długosza, który członków deputacyi przyjął w obecności sekretarza Dra Neumana. Po przedstawieniu prośby, dotyczącej mianowań asystentami i wykazaniu rażącego krzywdzenia kolegów galicyjskich w ostatnich mianowaniach, Eksc. wyjaśnił, iż interweniował w tej sprawie u miarodajnych czynników. Wywiązała się dość długa dyskusya, w której sekretarz Dr. Neumann imieniem Eksc. Ministra objaśnił deputacyi, że w sprawie poruszonej Ministerstwo Galicyi czyniło wiele starań, jednakże dotychczas bez skutku, gdyż wogóle brak systemizowanych posad stoi na przeszkodzie mianowaniom, o ile zaś nieliczne takie posady się otworzą, to muszą być obsadzone wysłużonemi podoficerami, gdyż ci w myśl ustawy mają do tego pierwszeństwo. Deputaci wska-

zali na krzywdę, jakiej przez to doznają adjunkci i oficyanci, którzy mają wymagane do mianowania warunki i prosili o rychłą i skuteczną pomoc w tej sprawie. Pomocy proszonej przyrzeczano udzielić w granicach możności.

Następnie udała się deputacya do generalnego Dyrektora poczt i telegrafów w Ministerstwie handlu ks. Wagnera v. Jauregg. Po przedstawieniu prośby otrzymali deputaci z ust gen. dyr. Dra Wagnera wyjaśnienie, podobne do oświadczenia, którego udzielił sekretarz ministra Galicyi Dr. Neumann, że z powodu braku wolnych systemizowanych posad, w bieżącym roku mianować asystentów prawdopodobnie nie będzie zupełnie, bo szczupła ilość takich wolnych posad musiała być obsadzona certyfikatowcami. Po wejściu w życie pragmatyki, co przypuszczalnie ma nastąpić późną jesienią bieżącego roku, wielu urzędników państwowych przejdzie na emeryturę, a wtedy te posady będą obsadzone niezawodnie adjunktami względnie oficyantami, mającymi wymagane warunki. Dr. Wagner zapewnił deputacyę, że o wydatniejszych nominacyach szczególnie dla Galicyi będzie pamiętał. Zaznaczyć się musi, że Dr. Wagner przyjął deputacyę bardzo życzliwie i przyrzekł, że o ile będzie mógł, prośby przedstawione mu zrealizuje, jednakowoż nie wcześniej aż po wejściu w życie pragmatyki.

Wreszcie deputacya udała się do Ministra Skarbu Excel. Zaleskiego, którego proszono o dostarczenie środków pieniężnych, potrzebnych na cele oczekiwanej regulacyi poborów. Excel. Zaleski przyjął deputacyę w obecności szefa sekcyi z Minist. skarbu Dra Gałeckiego. Minister wskazał deputatom na obecne trudności finansowe i oznajmił, że przed uchwaleniem planu finansowego i wprowadzeniem w życie pragmatyki służbowej, absolutnie niemożliwem jest przeprowadzenie regulacyi naszych poborów. Prowadzący deputacyę p. A. Lubański prosił dalej Excel. Zaleskiego o przeznaczenie na cele regulacyi faktycznie potrzebnej kwoty, wskazując na stosunkowo nieznaczną różnicę w tem, co ofiaruje na ten cel rząd, a co faktycznie potrzebnem jest na cele regulacyi. Excel. Zaleski zapewnił, że w miarę możności życzenia nasze będą uwzględnione.

Tego samego dnia delegaci Krakowskiej Grupy wzięli udział w deputacyi Centralnego Związku do Excel, Zaleskiego również w sprawie regulacyi.

W końcu zaznacza się, że delegaci Krakowskiej Grupy wzięli też udział dn. 18/6 br. w zebraniu „Zentralverbandu“ urzędników państwowych we Wiedniu, na którem imieniem austryackich adjunktów i oficyantów przemawiał prezydent Centralnego Związku Oleksy, wykazując konieczną potrzebę zjednoczenia się wszystkich kategoryi dla wspólnej obrony swych interesów.

Nowa regulacya w świetle cyfr.

Z mrocznej atmosfery otoczonych tajemnicą arkanów układania się warunków nowej regulacyi zdołaliśmy wydobyć cyfry, które już zatwierdziło Ministerstwo skarbu i które prawdopodbnie mimo wysiłków organizacyi i szczerego poparcia Eks. Dra Wagnera nie ulegnie już podwyższeniu do tej wysokości, jaką ustaliła jednogłośną uchwałą Izba posłów.

Szemat płac nowej regulacyi oficyantów pocztowych przedstawia się następująco:

W klasie starszeństwa	Klasa dodatku aktywalnego				
	Wiedeń	I.	II.	III.	IV.
	koron				
I.	1300	1200	1150	1100	1050
II.	1400	1300	1250	1200	1150
III.	1600	1500	1450	1400	1350
IV.	1080	1700	1650	1600	1550
V.	2000	1900	1580	1800	1750
VI.	2200	2100	2050	2000	1950
VII.	2400	2300	2250	2200	2150
VIII.	2600	2500	2450	2400	2350
IX.	2800	2700	2650	2600	2550
X.	0300	2900	2850	2800	2750
XI.	3200	3100	3050	3000	2950
XII.	3400	3300	3250	3200	3150

Następnie 3 dodatki starszeństwa po 200 kor. — Klas starszeństwa będzie dwanaście.

W klasie I—V. awans co dwa, w wyższych co trzy lata.

W odniesieniu do programu naszego: „zrównanie po 8 latach z poborami urzędników państwowych“, wypowiemy parę uwag co do VI. klasy starszeństwa.

Gdyby wniosek posła Pachera był w zupełności przeprowadzony, to powinniśmy już w V. klasie starszeństwa osiągnąć 2.400—2.150 koron, względnie 2.320 koron.

Według ustalonego szematu dojdzie adjunkt z 10-letnią służbą po dziesięciu latach służby dopiero w przybliżeniu tej płacy, t. j. będzie miał mniej o 120 kor., podczas gdy z 13-letnią służbą powinienby mieć o 80 koron więcej. Z 31-szym rokiem służby powinienby adjunkt dojść do płacy najwyższej. Według takiego podziału czasu służby powinny być klasy rozłożone.

Centralny Związek w tym też duchu z pomocą Krakowskiej Grupy paktował ze stronnictwami w parlamencie 18-go czerwca b. r. oraz z Ministrem Skarbu.

*

Centralny Związek uczynił wszystko możliwe. Jak z dzienników wiadomo, chodziło o lipcową Sesyę parlamentu, której domagały się partye pracy, aby załatwić plan finansowy. Przeciw lipcowej Sesyi parlamentu wystąpili z obstrukcyą agraryusze czescy. Rząd starał się znaleźć wyjście. Między żądaniami stronnictw wyłoniły się poważne dyferencye. Niemiecki Związek Narodowy domagał się działania pragmatyki od 1-go lipca 1913, Koło polskie zaś od 1-go października. Po pertraktacyach, które trwały cały dzień 18-go czerwca, został zawarty kompromis według następujących punktów:

1) Izba posłów zbierze się we wrześniu celem definitywnego załatwienia planu finansowego;

2) Pragmatyka wejdzie w życie 1-go stycznia 1914 z działaniem wstecz od 1-go września 1913, tj. że połączone z nią materyalne korzyści urzędników będą zastosowane tak, jak gdyby pragmatyka już 1-go września była obowiązującą.

Prócz tego rząd zobowiązał się obsadzić w lecie przed wrześniową Sesyą parlamentu wszystkie dotychczas nieobsadzone systemizowane posady i wydać nominacye „ad personam“.

W dzień trwania pertraktacyi tego kompromisu czuwali w parlamencie imieniem Centrali prezydent Oleksy, oraz kol. Zwolfer, Kindler, Langer, Lubański i Jura i pracowali by przewodniczących stronnictw pozyskać także dla naszej sprawy, w szczególności zaś konferowali z posłem Pacherem i wnioskodawcą powyższego kompromisu posłem Rollerem. Punktem zasadniczym baczności deputacyi naszej było to, aby uzyskać zapewnienie, że działanie wstecz pragmatyki, wypływające z kompromisu, będzie analogiczne zastosowanie i do regulacyi naszej również od uchwalenia planu finansowego zawisłej. O godzinie 3-ciej po południu konferowali obaj wymienieni posłowie z Ministrem Skarbu. Rezultatem konferencyi było zapewnienie Eksc. Zaleskiego, że regulacya nasza będzie również miała moc obowiązującą wstecz od 1-go września 1913.

O godzinie 4-tej została deputacya ponownie przyjętą na audyencyi u Eksc. Ministra Skarbu Zaleskiego i prosiła powtórnie o pomyślne załatwienie. Przy konferencyi obecnym był Szef Sekcyi Min. Skarbu Dr. Gałecki.

Eksc. Zaleski oświadczył, że o ile leży to w ramach możliwości rządu, życzenia adjunktów i oficyantów pocztowych będą uwzględnione. Co zaś dotyczy nominacyi asystentów, to obecnie niema miejsc wolnych, ponieważ wielu czeka na pragmatykę. Skoro jednak pragmatyka wejdzie w życie, pójdzie wielu na emeryturę, a wtedy będzie możliwe zamianować znaczną ilość oficyantów asystentami.

Przy tej sposobności kol. Lubański ponownie podniósł, zwłaszcza w Galicyi, przykre pod tym względem stosunki. Odpowiedź Eksc. Zaleskiego brzmiała jednak znowu analogicznie do otrzymanej podczas osobnej audyencyi Krakowskiej Grupy, t. j. skierowaną była pod adresem planu finansowego i pragmatyki.

* *

W ostatniej chwili przed zamknięciem numeru donoszą nam z Wiednia, że Min. Handlu wskutek kompromisu parlamentarnego co do planu finansowego, nosi się z zamiarem, aby w lipcu zamianować większą ilość asystentów.

Spodziewamy się, że przy ewentualnych nominacyach lipcowych uzyskamy i my korzyści.

Bliższe szczegóły mamy otrzymać. Staramy się przez wybitnych posłów, aby o ile możności jaknajwcześniej wydobyć na dzienne światło wszystko, co dla nas jest ważnem i w miarę otrzymania dalszych informacyi, podawać je będziemy do wiadomości P. T. Członków.

Lex.

Brak zrozumienia!

Po wielu trudach i uciążliwej przygotowawczej pracy zdołaliśmy wreszcie zrealizować myśl piękną i zrzeszenia się wszelkiej kategoryi pracowników pocztowych na polu pracy społeczno-obywatelskiej wprowadziliśmy w czyn.

Prasa codzienna i rozmaite pisma tygodniowe wyraziły się o naszej nowej organizacyi jak najprzychylniej witając ją serdecznemi słowy. Po wydanej przez Wydział org. odezwy, która rozesłana została do wszystkich urzędów pocztowych, czytaliśmy w prasie następującą ocenę: Obywatelską organizacyę pocztowców witamy z prawdziwem zadowoleniem — praca z ludem i dla ludu da i pocztowcom wpływ, znaczenie, poselstwa i lepszy byt, bo lud tych co z nim pracuje wesprze w ich zamiarach i celach.

A więc wszyscy zrozumieli cel i zadanie tej nowej obywatelskiej organizacyi — uznali ją za pożyteczną dla kraju — powitali ją serdecznie i oddali nam pierwsze usługi — tylko niestety w naszych własnych szeregach obojętność i brak zrozumienia. Czyż to nie smutny objaw, że na kilka tysięcy pracowników pocztowych zaledwie część kolegów zgłosiło się w nasze szeregi. Czyż to nie zastraszające, że właśnie sami koledzy nie potrafili ocenić doniosłość organizacyi obywatelskiej — czyż to nie bolesne, że znajdują się jeszcze tacy koledzy, którzy nie dbają o własne dobro i swoich rodzin — czyż wreszcie nie przykre, że w naszym zawodzie brak zrozumienia, brak inicyatywy, brak dobrej woli, brak zaufania, brak poparcia, brak solidarności i łączności koleżeńskiej.

Znając dokładnie tajniki polityczne otwarcie musimy oświadczyć P. T. Kolegom, że stawiane wnioski w parlamencie w sprawach pocztowych są tylko zwykłą formą dla uczynienia zadość tej lub owej deputacyi wysłanej z ramienia organizacyi zawodowej. I wszyscy są zadowoleni — operacya się udała, a pacyent wyzionął ducha. W obecnych warunkach tak się dzieje z naszemi postulatami. Daremne będą trudy i zabiegi jeżeli się nie obudzimy z letargu, jeżeli nie staniemy jak jeden mąż, ramię przy ramieniu w organizacyi społeczno obywatelskiej i zawodowej.

Organizacya zawodowa winna być jednolita i stać się czynnikiem spraw czysto zawodowych — zaś organizacya społeczno-obywatelska czynnikiem gospodarczym ekonomicznym i społecznym.

W ten sposób podzielona praca ujęta w jednolitą akcyę zorganizowanej masy musi się należycie wywiązać ze swego zadania.

Pragnąc ażeby w naszej organicyi znaleźli się wszyscy bez wyjątku, uchwaliliśmy wkładki roczne dowolnej wysokości, a wię kto ile może i chce. Nie żałujmy więc grosza dla dobra wspólnego — zamiast dawać innym Towarzystwom trzymajmy się zdania: „swój dla swego“. Prosimy Was Koledzy we własnym zrozumianym interesie wstąpcie wszyscy w szeregi obywatelskiej organizacyi, pomóżcie nam w naszych zabiegach, a da Bóg w krótkim czasie spełnimy dla dobra ogółu nasze posłannictwo.

Pod adresem władz pocztowych.

Jeszcze z początkiem lutego b. r. poruszaliśmy na tem miejscu sprawę zaprowadzenia urzędowego świątkowania świąt ruskich na równi z polskimi. Robiliśmy to w tem przekonaniu i nadziei, że władze pocztowe w interesie sprawiedliwości w najbliższym czasie naprawią ten błąd tembardziej, że sprawa ta nie pociąga za sobą żadnych wydatków pieniężnych, na jakie władze nasze zwykle bardzo są czułe. Dla zapewnienia pomyślnego wyniku tych starań przyszedł nam z pomocą jeden z posłów parlamentarnych, który w międzyczasie wniósł do ministerstwa handlu stosowną interpelacyę w tej sprawie. I zdawało się nam, że najbliższa sposobność — ruskie święta wielkanocne przyniosą nam załatwienie tej aktualnej kwestyi. Ale, wierząc w sprawiedliwość oj-

ców naszych, zawiedliśmy się srogo — bo zamiast uwzględnienia naszych słusznych żądań — przywitało nas z ruskiemi świętami wielkanocnemi — rozczarowanie. Albowiem władze nasze nie uważały za stosowne urzędnikom narodowości ruskiej dać te same prawa co urzędnikom Polakom. Wszak i co do świąt izraelickich istnieje osobne rozporządzenie ministeryalne nakazujące urzędników izraelitów uwalniać w dniach ważniejszych świąt izraelickich.

A więc — jak widzimy — obrzydliwy szowinizm narodowy, który przez ustawiczne walki, podsycane organizacyą wszechpolską, uniemożliwia spokojne współżycie bratnich narodów — ten szowinizm znalazł odpowiedni grunt w rządach Dyrekcyi pocztowej i rozpanoszył się tam niepodzielnie.

Kierując się sprawiedliwością, musi się przecież przyjść do przekonania, że urzędnik Rusin taki sam człowiek jak urzędnik Polak, to też powinien mieć takie same prawa jak koledzy jego wszystkich innych narodowości. Ponieważ dotychczas tego równouprawnienia nie było, a słuszne żądania urzędników Rusinów władze pocztowe z zasady ignorowały — to znak, że u nas nie rządzi prawo tylko bezprawie. I to nie tylko w danych wypadkach ale i w każdym kierunku tak. Bo czy przy przyjęciach do służby pocztowej, czy przy awansach, lub też nominacyach wszelkiego rodzaju wszędzie tam mają miejsce „względy narodowe", na podstawie których narodowość ruską traktuje się za drugorzędną. Twierdzenie to nie jest żadnym frazesem, lecz faktem skonstatowanym, na co posiadamy dowody w ręku, które przy sposobności nie omieszkamy wykorzystać. Klasycznym zaś przykładem szykanowania narodowości ruskiej przez władze pocztowe jest właśnie to, że pomimo licznych głosów w prasie oraz zabiegów organizacyj zawodowych jak nie mniej posłów parlamentarnych — trudno skłonić gubernatorów pocztowych do poszanowania praw narodowych podwładnego personalu.

Przykro nam to wszystko pisać, lecz trudno być obojętnym w takich wypadkach, gdzie nam, systematycznie oszukiwanym przez rząd i wyzyskiwanym pod każdym względem, zadaje się co raz to nowe ciosy, tak moralne jak i materyalne. Przeciw tego rodzaju postępowaniu władz naszych musimy stanowczo zaprotestować. Może sobie szlachcic Abrahamowicz grozić w sejmie asymilacyą Rusinów, ale nie wolno przenosić tej idei na grunt administracyi pocztowej.

To też będziemy prowadzić dalszą walkę przeciw temu zgniłemu systemowi szowinizmu narodowego, a każde dalsze bezprawie postawimy przed sąd opinii publicznej. Co się zaś tyczy zaprowadzenia urzędowego świątkowania świąt ruskich na równi z polskimi, to sprawy tej nie spuścimy z oka tak długo, aż czynniki miarodajne zrobią to, co już dawno zrobionem być powinno.

Jeden z Rusinów.

KRONIKA.

P. T. Kolegom i Czytelnikom podajemy do wiadomości iż przez lipiec i sierpień będzie „Przegląd" wychodził tylko jeden raz miesięcznie. Natomiast z chwilą uzyskania rozporządzenia o regulacyi podamy je w dosłownem tłumaczeniu z uzupełnieniem wszelkich rozporządzeń, ustaw i t. p. tak, że każdy z P. T. Kolegów będzie w posiadaniu całokształtu swych praw i obowiązków w polskiem tłumaczeniu. Obejmie to około 50 str. druku. Temsamem wynagrodzimy P. T. Kolegom obecne jednorazowe wydawnictwo.

Skarbnik krakowskiej Grupy prosi nas o przypomnienie P. T. Członkom zalegającym z wkładkami o konieczność punktualnego uiszczania. Na czekach uprasza notować numery karty legitymacyjnej, co ułatwia książkowanie i uchyla stratę czasu. Sekretaryat zaś uprasza P. T. Kolegów którzy otrzymali ostatni cyrkularz w sprawie nominacyi asystentów o spieszne załatwienie.

IV Walne zebranie Stowarzyszenia burs urzędników poczt kl. odbyło się w sali hotelu francuskiego we Lwowie dnia 15 lipca b. r. Prezes Dultz zagaja obrady i powołuje kol. Everarda na sekretarza. Po odczytaniu protokołu z ostatniego wal. zebr. przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego t. j. do sprawozdania z działalności Stowarzyszenia i kasowego. Referuje kol. Siwiec. Zaznacza w swem przemówieniu, że jakkolwiek brak jest jeszcze należytego zainteresowania się bursą u większej części Kolegów, to pocieszający objaw, że sprawa bursy systematycznie postępuje naprzód, że fundusze z roku na rok wzrastają, jest rękojmią, że ogół Kolegów prędzej czy później szczerze i serdecznie tą potrzebną instytucyą się zajmie i należycie ją poprze.

W sprawozdaniu kasowym nadmienia, że w roku 1911/12 zebrano drogą wkładek i składek 1046 K 6 h zaś ogólny dochód za ten rok wynosi 6229 K 83 h rozchód 416 K 82 h. W rozchodzie ważniejsze pozycye są: 250 K reszta należytości bursie Isakowicza w Stanisławowie 100 K, stypendyum oraz należytość za ogłoszenia, zaproszenia i portorya. Pozostaje zatem na rok 1911/12 5813·03; członków ma bursa 202 a 106 urzędów przyczynia się do wzmożenia funduszów bursy dobrowolnemi składkami. O dochodzie z dnia pocztowego jakoteż z zabawy odbytej w Krakowie, skarbnik nie mógł dać na razie wyjaśnień, gdyż Tow. czyn. pom. urzęd. poczt. we Lwowie jeszcze nie ukończyło swych rachunków.

Przewodniczący komisyi rewizyjnej kol. Kłoda stwierdza, że po sumiennem zbadaniu ksiąg z kol. Fruchterem znalazł wszystko w porządku. Przy punkcie tym odczytał przewodniczący pismo Tow. kredytu i oszczędności urzędników poczt. w Krakowie, które zaprasza by kapitały bursy umieszczono w tym Towarzystwie. Walne zgromadzenie sprzeciwia się temu, a to z tego powodu, że kapitały te powinny być ulokowane w instytucyi finansowej dającej pupilarne ubezpieczenie.

Z kolei przystąpiono do punktu trzeciego: mianowicie wybór 3 członków.

Wystąpili zatem przez wylosowanie kol. Berger, Gelles, Everard, wybrani Suchazowska Everard, Szydłowski.

Przy wnioskach członków uchwalono na wniosek kol. Komarskiego dwa stypendya po 100 K, oraz postanowiono starać się o subwencyę z dochodów loteryi państwowej urządzanej co roku na cele dobroczynności a to z tego powodu, że urzędy klasowe wielką ilość tych losów sprzedają.

W końcu odczytano list kol. Lubańskiego, wiceprezesa, który ze względów służbowych nie mógł przybyć na wal. zgr., a w którym donosi, że z urządzonej zabawy pocztowców w Krakowie część dochodu ma przypaść bursie. Prezes Dultz podziękowawszy kol. Lubańskiemu za trudy i starania poniesione w tej sprawie, oraz członkom wal. zebrania za liczne przybycie po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął posiedzenie.

„Minister czeka“. Jedno z pism warszawskich przynosi następującą wiadomość:

„Do kantoru pocztowego w Wasilkowie koło Białegostoku niedawno przybył minister spraw zagranicznych Sazonow po korespondencyę, która miała być wysłana „poste-restante“. (P. Sazonow posiada majątek ziemski w okolicach Białegostoku).

Minister stanął w szeregu, gdy zaś przyszła kolei zapytał: A czy ma pan listy dla Sazonowa do Jurowców?

Dyżurny urzędnik, nie odrywając oczu od biurka odpowiada: Proszę poczekać, zobaczę.

Zauważywszy, że urzędnik obsługuje innych interesantów, p. Sazonow w delikatnych wyrazach zaznaczył, że to minister czeka na korespondencyę. Słowa ministra podziałały piorunująco. Cały personal pocztowy stanął na nogi. Naczelnik poczty kilka razy podnosił rękę do głowy nieprzykrytej, salutując po wojskowemu. Listy znalazły się natychmiast“.

U nas załatwia się takie rzeczy w sposób więcej familiarny. Czytelnicy przypominają sobie niewątpliwie pojawienie się pewnego ministra na poczcie lwowskiej po północy. Postawił się i minister i urzędnik — no i huczek był niemały!

Znaczki listowe i opłacanie listów gotówką. Już za czasów Ludwika XIV. były w Paryżu znaczki listowe. Ale przestały istnieć w roku 1676. Pewien szwedzki oficer przedłożył w roku 1823 Radzie państwa w Sztokholmie projektowany przez siebie znaczek listowy, ale odrzucono jego projekt. Także w różnych innych krajach powstawały projekty zaprowadzenia znaczków listowych, ale ich nie urzeczywistniono. Dopiero około roku 1840 rozpowszechnił się z Anglii znaczek listowy zwolna we wszystkich krajach. Ten znaczek przyczynił się bardzo do rozwoju poczt, a zwłaszcza do założenia wszechświatowego związku pocztowego.

Obecnie powstała dla znaczka listowego konkurencya w opłacaniu listów gotówką. Takie opłacanie zaprowadzono 1 lutego 1910 roku w Bawaryi dla równoczesnej przesyłki większej ilości listów, począwszy od 300. Wszystkie listy muszą mieć równą wagę i podlegać równej opłacie, mają też być odpowiednie do stemplowania maszyny. Już pierwszego dnia nadano w Monachium samem 80.000 listów opłaconych gotówką. Na takie listy wyciska się stempel, oznaczający, że są opłacone, a znaczka listowego już nie potrzeba.

Nowa procedura jest dla kupców bardzo korzystna. Nie potrzebują bowiem przylepiać znaczków na większą iiość przesyłek, np. na katalogi, cenniki itp. Oprócz tego poczta jest kontrolorem, aby przy takich przesyłkach nie było sprzeniewierzenia, jakie może zachodzić, gdy się powierza przylepianie znaczków na katalogi, cenniki itp. chłopcom do posługi.

Także poczta ma korzyść z opłacania listów gogotówką. Na całym świecie spotrzebuje się rocznie około 40 miliardów znaczków pocztowych, których fabrykacya, rozdzielanie urzędom pocztowym i sprzedawanie, zajmują wiele czasu i kosztują wiele pieniędzy. Kiedyż u nas?

Nowe monety niemieckie. Prusy zamierzają wydać nowe monety jubileuszowe ku upamiętnieniu setnego jubileuszu manifestu króla Fryderyka Wilhelma III-go. „Do mojego ludu“ — oraz ku upamiętnieniu 25-letnich rządów obecnego cesarza niemieckiego, Wilhelma II-go.

Sieć telegrafu bez drutu. Rząd południowoafrykańskiego związku, przesłał rządowi angielskiemu oznajmienie, że pragnie połaczyć się siecią telegrafu bez drutu ze wszystkiemi posiadłościami angielskiemi i przeznacza na ten cel 8 milionów szterlingów. Główna stacya ma być w Pretoryi. Zbudowana będzie w kształcie wieży. Inne stacye mają być wniesione na wybrzeżu i ustanowiona będzie obsługa podwójna: dzienna i nocna.

VIII Posiedzenie Wydziału krakowskiej Grupy.

Dnia 28-go czerwca b. r. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu własnym przy ulicy Wielopole L. 12 odbyło się VIII zwyczajne Posiedzenie Wydziału krak. Grupy adjunktów i oficyantów pocztowych, z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia, 3) Wpływy, 4) Sprawozdanie z przebiegu Deputacyi w Wiedniu, 5) Wnioski. Po zagajeniu posiedzenia i odczytaniu ostatniego protokołu, sekretarz Grupy przedłożył nadeszłą po dniu 16 maja b. r. a bardzo liczną korespondencyę do wiadomości i załatwienia Wydziału. Listy nadeszły od posłów: JWPP. Grossa, Siengalewicza, Pachera i Dra Lea; treść tych listów dotyczy spraw nominacyi azystentów i regulacyi. Nadto w sprawie regulacyi nadeszły pisma od centrali w Wiedniu i od Grup krajowych w Lincu, Opawie i Pradze. Od kolegów w rozmaitych sprawach nadeszły listy z następujących miejscowości: z Borysławia, N. Sącza, Dębicy, Uhnowa, Rawy Ruskiej, Sanoka, Limanowej, Bochni, Lwowa, Sądowej Wiszni, Niżankowic, Sierosławic, Kalwaryi, Podhajec, Myślenic, Oświęcima, Tarnopola, Lwowa 2, Jezierzan, Budzowa, Perehińska, Medenicy, Delatyna, Złoczowa, Mielca, Niemirowa, Drohobycza, Halicza, Rzeszowa, Starej Soli, Buczacza, Stanisławowa, Przemyśla, Bołszowiec, Krynicy, Wieliczki, N. Zagórza, Andrychowa i Polanki Wielkiej.

Następnie prezes Lubański złożył szczegółowe sprawozdanie z przebiegu deputacyi, która bawiła w Wiedniu w dniach 17 i 19 czerwca b. r. Sprawozdanie to uchwalono podać Redakcyi „Przeglądu P.“ w osobnym komunikacie.

Uchwalono gorące podziękowanie posłom, w szczególności Dr. Grossowi, którzy zajęli się przedmiotem deputacyi i wyjednali audyencye u dotyczących ministrów.

W dalszym ciągu odczytano napastliwe, a niczem nieuzasadnione artykuły w Nrze 6 „Reformy pocztowej“, skierowane przeciw Grupie tut. i jej prezesowi. Po dłuższej debacie w tej sprawie uchwalono, iż prowadzenie polemiki z autorami napastliwych, karygodnych artykułów uważa się zą uwłaszczające godności Grupy, by zaś ostatatecznie kres położyć podobnemu postępowaniu owych szermierzy pióra, całą sprawę odaje się do rozpatrzenia i wdrożenia kroków karnosądowych imieniem grupy i prezesa Lubańskiego — obrońcy prawnemu.

W końcu uchwalono kilka wniosków natury poufnej, poczem zakończono obrady i posiedzenie zamknięto o $11^{1}/_{2}$ w nocy.

Nowi członkowie.

Do Krakowskiej Grupy z dniem 1-go czerwca przystąpili kol. pp:

Nowak Władysław, Rawa Ruska;
Adamiak Władysław, Bochnia;
Janiszewska Marya, Niżankowice;
Hass Eugeniusz, Strussów;
Marnik Sylwester, Oświęcim;
Gwóźdź Józef, Myślenice;
Piasecki Witold, Tarnopol 1;
Dołhań Jerzy, Jezierzany k. Cz;
Mazur Józef, Medenice;
Dmytruk Jan, Złoczów;
Vogel Markus, Halicz;
Wilk Franciszek, Radymno;
Nowak Fr. Radymno;
Grochmalicki Antoni, Kalwarya Zebrz.
Laskowski Mieczyskaw, Kalwarya Zebrz.

Ogółem Grupa Krakowska liczy 609 członków.

KOMUNIKAT.

O ile zdołaliśmy zbadać stosunki w kraju z przyjemnością zaznaczyć musimy, że widzimy pocztowców pracujących na każdem polu pracy społecznej. Koledzy zakładają po wsiach i miasteczkach kasy Raifeisena i piastują w nich rozmaite godności, zakładają kółka rolnicze, straże pożarne, czytelnie, towarzystwa sokole i rozmaite inne towarzystwa gospodarcze i spółki włościańskie.

Widzimy wreszcie kolegów na rozmaitych zaszczytnych obywatelskich stanowiskach i pracujących wśród ludu około podniesienia oświaty i rozbudzenia ducha narodowego, przez urządzanie przedstawień amatorskich, odczytów i obchodów patryotycznych. — Oto są główne rysy pracy pocztowców poza obowiązkową pracą biurową.

Należy jednak nie szczędzić trudu i dalszej pracy, lecz starać się usilnie, aby wszyscy koledzy bez wyjątku czuli się w obowiązku w swoich siedzibach zająć się pracą obywatelską.

Ponieważ obecnie na czasie zakładanie Drużyn i Związków strzeleckich, wzywamy wszystkich kolegów, aby się w tym celu porozumieli z krajowym Zarządem Drużyn strzeleckich, Lwów, Kadecka 2 i pomogli do zakładania tych towarzystw we wszystkich miejscowościach.

Zawiadamiamy czytelników, że w m. b. wysłaliśmy pod adresem urzędników klasowych, oraz do grona oficyantów adjunktów i t. d. odezwy z deklaracyami i czekami celem rozdania wszystkim urzędnikom oraz służbie. Gdyby który z P. T. Kolegów odezwy tej nie otrzymał, raczy się zwrócić do prezesa kol. Reichelta do Ryglic.

Zwracamy się dalej do tych kolegów którzy jeszcze do organizacyi nie wstąpili, z gorącą prośbą aby we własnym zrozumianym interesie przystąpienie swoje jak najrychlej zgłosili. Nie bądźmy obojętni, nie żałujmy tej drobnej wkładki rocznej na cele organizacyjne — stańmy solidarnie do wspólnej pracy dla dobra naszej braci, dla dobra i powagi naszego zawodu. Skoro inne stany i warstwy społeczne należycie się zorganizowały, i dziś mamy dowody, że zabiegi ich uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem — my bezradni i bezczynni powstać nie możemy. Dajmy dowody solidarności koleżańskiej i obywatelskiego uświadomienia, stwórzmy własną, silną i potężną armię, a zwycięstwo będzie przy nas.

Szczęść Wam Boże!

Z krajowej org. społeczno-obywatelskiej.

K. Reichelt — Prezes. *Jan Jaworski* — Sekretarz.

---

† Ś. p. Henryk Oprzędkiewicz,

c. k. pocztmistrz i naczelnik urzędu pocztowego w Tyczynie,

po krótkich, a ciężkich cierpieniach przeniósł się do wieczności. Ś. p. Henryk był nie tylko wzorowym urzędnikiem, zacnym kolegą, lecz pożytecznym członkiem społeczeństwa. Brał on czynny udział w pracach organizacyjnych i we wszystkich dziedzinach życia społecznego, a w ostatnich czasach poświęcił się duszą i ciałem nowej organizacyi społeczno obywatelskiej, i do ostatniej chwili spełniał funkcye skarbnika K. O. S. O. Straciliśmy zacnego kolegę i dzielnego szermierza nowej idei.

Cześć jego popiołom!

OGŁOSZENIA.

Czcionkami Krakowskiej Drukarni Nakładowej w Krakowie, Kopernika 8, pod zarządem Adolfa Nowaka.